Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Środa 10 kwietnia 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 82 (1427)

Pedagogika pracy.

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy. Tak, jak przedtem był wyścig żelaza; jak przedtem był wyścig krwi....

Józef Piłsudski.

Stoimy dzisiaj na przełomie dziejów. Przed nami zarysowują się dopiero kontury nowej ery historycznej. Powstają nowe wartości i nowe formy w twórczości artystycznej, naukowej, w życiu społeczno-politycznem i religijnem. Filozofowie i moraliści, socjologowie i przywódcy narodów szerzą ideę współpracy i kooperacji, ideę solidarności narodów, głoszą ewangelję pracy, opartej na wysiłku duchowym, owem niewyczerpanem i jedynem źródle, z którego płyną wszelkie dobra materjalne i duchowe ludzkości.

Idea pracy, kult pracy, tak charakterystyczny dla naszej epoki, wiąże się z jej techniczną strukturą. Dzięki niej praca stała się czemś tak świętem i wielkiem, jak dotąd nie bywała nigdy. Wszak dawniej życie próżniacze było ideałem szczęścia. Żyć i czerpać pełnemi garściami z ciężkiej pracy innych nie wydawało się rzeczą złą i upokarzającą. Były nawet takie czasy, w których otaczano uznaniem tych, co siłą i przemocą wydzierali słabszym ciężko zapracowany nieraz dobytek. Były czasy, w których uważano pracę za rodzaj kary, za konieczność przykrą lub bolesną, niemal za przekleństwo rodzaju ludzkiego. Fałszywe pojęcie o pracy, o celu pracy, w tej czy innej formie istnieje od wieków. W starożytności była praca w pogardzie, jako zajęcie niemal wyłącznie helotów i niewolników. Filozofowie — Sokrates, Platon i Stoicy — urabiali opinję niekorzystną dla pracy.

A u nas? Tradycje szlacheckie przekazały nam również lekceważenie, nieledwie pogardę dla pracy. Tak samo, jak w starożytnej Grecji, przechował się u nas pogląd na pracę, jako na coś, co pod względem towarzyskim obniża człowieka. „Być człowiekiem pracy — pisze ks. Ciemniewski — to tyle u nas znaczy, co należeć do gminu. Panem w oczach naszych jest ten dopiero, kto nic nie robi i niczem się nie zajmuje. Wytworzył się w narodzie jakiś kult próżniactwa, które u nas jest warunkiem dobrego tonu".

Tak było. Trzeba jednak stwierdzić, że obecnie nastąpiła zasadnicza zmiana w poglądzie na pracę, tak, że naleciałości dawnych zapatrywań na pracę gdzieniegdzie tylko drzemią jeszcze. Są u nas, niestety, jeszcze ludzie, których bieg żywota toczy się wolno i sennie, którzy pracę uważają, jeśli nie za hańbiące zajęcie, to za klątwę rzuconą na siebie przez los, przez zły los. Na szczęście, tych już jest coraz mniej.

Natomiast budzi się typ człowieka, którego oczy płoną blaskiem zapału, ramiona chwytają się pracy krzepko i silnie, pierś dyszy w nieustannym trudzie, uśmiech kwitnie na twarzy, myśl wciąż pracuje i wciąż szuka nowych dróg do pracy. Są ludzie, coraz ich więcej, którym mało codziennego zajęcia zawodowego, którzy pragną nowych prac, idą jak burza i wicher, władni i zwycięscy, twórczy i porywający.

Pierwsi nie wiedzą co to jest radość pracy. Drudzy są nią opromienieni; cieszy ich sam trud tworzenia, praca dla pracy, a jednocześnie głęboką radość sprawia im myśl, że pracą swą potęgują siły materjalne i moralne swego narodu.

Kraj nasz leży między Wschodem i Zachodem, między dwoma tak bardzo różnemi ugrupowaniami ludzkiemi. Wschód ze swoją dziwną dla nas duszą: apatyczną lub destrukcyjną i Zachód, czynny, twórczy, nieustający w planowych, skoncentrowanych wysiłkach. Należymy do Zachodu, mamy zachodnią cywilizację, którą tak samo jak i inne zachodnie narody zdobyliśmy przez łamanie się z trudnościami, przez ambitne, rycerskie szukanie okazji do zwyciężania i pokonywania przeszkód, stojących nam w drodze.

Swą przepotężną siłę i kulturę zdobył Zachód jedynie przez niezmordowaną, wytrwałą, zorganizowaną i planową pracę, której dorobek rósł z pokolenia na pokolenie i stał się źródłem siły, bogactwa i panowania nad światem.

Zachód zrozumiał, że „ostatnią ewangelją dla świata tego jest znać i wykonywać pracę, że każda prawdziwa praca jest uświęcona i w każdej prawdziwej pracy jest coś boskiego". (Carlyle).

Dobrze zrozumiały społeczeństwa Zachodu, że nie w samej pracy pojedynczego człowieka, lecz we współdziałaniu, w kooperacji zmierzającej do jednego celu, wyrasta poczucie solidarności i świadomości potęgi zbiorowej, potęgi swego narodu. Tem się tłumaczą owe historyczne słowa o wyścigu pracy, rzucone przez Wodza narodowi jako wielkie hasło.

Tak niedawno zrzuciliśmy ze swych bark, ze swego ducha, jarzmo niewoli. To, czego nam zaborca nie zabrał, nie splugawił, nie zniszczył, zniszczyła nam wojna, która krwawym pługiem przeorała nasz kraj wszerz i wzdłuż. Jako naród wolny stanęliśmy do pracy nad odbudową swej Ojczyzny. Dokonaliśmy wiele, pokazaliśmy światu, że pracować umiemy. Wyrazem tego dorobku będzie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Wystawa bowiem zobrazuje wszystkie dziedziny życia narodowego: naukę i sztukę, działalność państwa, przemysł i rolnictwo, organizacje społeczne, zdrowie, higjenę, wychowanie fizyczne i sport, rzemiosło, handel i t. d. Wystawa pokaże całemu światu ogromne wysiłki Państwa Polskiego na polu konsolidacji stosunków wewnętrznych, w kierunku osiągnięcia równowagi gospodarczej i politycznej. Wykaże nasze wysiłki w kierunku rozbudowy komunikacji kolejowej i samochodowej, w rozbudowie naszego morza i portu, w budowie przemysłu, w kierunku samowystarczalności żywnościowej, w kierunku intensyfikacji rolnictwa, racjonalizacji i ekspansji eksportu, słowem, wykaże wytężoną pracę narodu polskiego w okresie dziesięciolecia odzyskania niepodległości. Wystawa w Poznaniu stanie się temsamem potężnym terenem do nauki poglądowej nietylko dla dziatwy szkolnej, ale i dla całego społeczeństwa. Na podstawie tego poglądu łatwo będzie wysnuć wniosek: tyleśmy zdziałali, ile jeszcze zdziałać nam potrzeba.

Jeżeli Henry Ford pisze o Ameryce: „jesteśmy dopiero u początków rozwoju naszego kraju — dotychczas, mimo całe nasze gadanie o cudownym postępie, zadrasnęliśmy zaledwie powierzchnię", — to cóż my możemy o Polsce powiedzieć? Porównajmy wydajność pracy n. p. w Niemczech i u nas, a dojdziemy do przekonania, że mamy dużo jeszcze do zrobienia, abyśmy wreszcie zupełnie przygotowani, mogli stanąć do wyścigu pracy.

Materjał robotniczy mamy pierwszorzędny, tylko go trzeba nauczyć pracować, trzeba go nauczyć radości pracy, musi on pracę ukochać.

Nasuwa się pytanie, kto to ma uczynić? Odpowiedź będzie krótka: wszystkie wyniki wychowujące, a więc rodzina, szkoła, warsztat rzemieślniczy, gospodarstwa rolne i t. d. Otwiera się wdzięczne i wielkie pole dla wychowania narodowego. Winno ono zaszczepiać pracowitość wszystkiemi drogami, jakiemi na dziatwę i młodzież oddziaływać może. Przedewszystkiem należy przyzwyczajać do traktowania pracy jako normalnej funkcji człowieka, nie jako kary, nawet nie jako moralnego obowiązku, nie jako cnoty za którą należy się nagroda lub kara, ale powtarzam, jako normalnej funkcji człowieka. Nie jest to wcale sprzeczne z wrodzonemi skłonnościami dziecka. Radość w pokonywaniu trudności jest jedną z powszechnych cech zdrowego fizycznie i psychicznie dziecka i towarzyszy mu we wszystkich fazach jego rozwoju. Radość i duma z pokonywania trudności, ze zdobycia nowych sił i zdolności jest tą naturalną nagrodą za dokonaną pracę. Tę ambicję dziecka musi wychowanie jaknajstaranniej podtrzymywać i pielęgnować i z niej robić główny składnik uczucia wartości osobistych. Należy również zwracać uwagę na twórcze pierwiastki w pracy. Sądzono w starożytności, że tworzenie jest rozkoszą tylko bogów. Dzisiaj rozumiemy, że dostępne ono jest każdemu. I wychowawca, który dusze ludzkie kształtuje i umysły rozwija i lekarz, który ciała leczy i rzemieślnik w swym warsztacie i rolnik i robotnik, wogóle wszyscy, którzy pracują mogą mieć to poczucie radosne, że tworzą coś i coś nowego działają.

I jeszcze jedno — nietylko sam trud i nietylko radosna i dumna wiedza, że człowiek sam coś tworzy, ale zrozumienie, że pracą swą służy innym, że przyczynia się do powstania dobra ogólnego, winno być kardynalną zasadą w pedagogice pracy.

Idea pracy powoli przenika do naszych szkół. Powstają nowe szkoły, w których panuje idea kooperacji, idea współdziałania i solidarności. Szkoły te zrozumiały, że „czynnikiem tworzącym nową kulturę, a temsamem nowy typ życia, jest świadoma, twórcza i wyzwolona praca, będąca fundamentem nowoczesnego społeczeństwa".

Andrzej Jasiński.

Konferencja prem. Bartla z ministrami.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś pan premjer Bartel odbył konferencję kolejno z ministrami: Poczt i Telegrafów Miedzińskim, oraz Spraw Wewnętrznych Składkowskim.

Garść ziemi polskiej w pomniku Adama Mickiewicza.

PARYŻ, 9.IV. (Pat). W obecności ambasadora Chłapowskiego w otoczeniu personelu ambasady oraz Józefa Mickiewicza, Marji Mickiewiczówny, dr. Ludwika Góreckiego i innych członków rodziny Wieszcza oraz licznych członków kolonji polskiej odbyło się na placu Alma wmurowanie do postumentu pomnika Adama Mickiewicza garści ziemi polskiej, wyjętej z kopca Kościuszki w Krakowie.

Ambasador Chłapowski złożył wewnątrz postumentu szkatułkę z ziemią polską i protokół z podpisem wojewody Darowskiego oraz władz wojskowych i cywilnych m. Krakowa, stwierdzającym jej autentyczność. Pozatem dołączono do tego pergaminowy akt z opisem uroczystości, którego drugi egzemplarz odesłany będzie do archiwum rządowego. Roboty murarskie zostały zakończone. Uroczysta inauguracja pomnika nastąpi w niedzielę 28-go kwietnia.

Intryga przeciwko posłowi Arciszewskiemu.

RYGA, 9/IV (Tel. wł.). „Socialdemokrats", podając udzielony prasie warszawskiej wywiad posła Arciszewskiego, komunikuje, jakoby władze sowieckie wyrażały zdziwienie, dlaczego rząd łotewski nie reaguje na ten wywiad. Dziennik dochodzi do wniosku, że w Rosji sowieckiej wytworzyło się pojęcie, iż nowy poseł polski zamierza prowadzić w Łotwie politykę intryg i że rząd łotewski nie ma nic przeciwko temu. „Socialdemokrats" uważa za celewe, aby rząd łotewski zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o odwołanie Arciszewskiego jeszcze przed jego przybyciem do Łotwy.

Artykuł premjera dr. Kazimierza Bartla

ukaże się jutro w „Kurjerze Wileńskim".

Jutro, we czwartek ukaże się w „Kurjerze Wileńskim" artykuł premjera prof. Kazimierza Bartla p. t. „Kilka uwag o praktyce parlamentarnej w Polsce".

Min. Świtalski na czele nowego Rządu.

W nowym gabinecie pozostaną ministrowie: Zaleski, Składkowski, Car i Moraczewski.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Sytuacja w związku z mającą nastąpić rekonstrukcją rządu, zbliża się już do zupełnego wyjaśnienia. Jak można przypuszczać powołanie nowego gabinetu nastąpi prawdopodobnie we czwartek lub w piątek bież. tygodnia. Zasadnicza konferencja w tej sprawie spodziewana jest jutro z udziałem pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Bartla i ewentualnie również desygnowanego przyszłego premjera. W tej chwili jeszcze niema decyzji co do desygnacji nowego premjera, nastąpi ona dopiero jutro.

Jednak najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest obecnie minister oświaty dr. Kazimierz Świtalski, który już prawdopodobnie w swoim czasie był wysuwany na stanowisko wicepremjera. Dr. Switalski, jako długoletni współpracownik Marszałka Piłsudskiego, oraz po wypadkach majowych i obiorze prof. Mościckiego prezydentem Rzeczypospolitej, współpracownik jego w kancelarji cywilnej, będzie więc mężem zaufania zarówno Prezydenta Rzczypospolitej jak i Marszałka Piłsudskiego.

Jeśli chodzi o osobę pana premjera Bartla, to decyzja jego usunięcia się od pracy państwowej, powzięta jeszcze od 3 tygodni, jest niezachwiana. Prof. Bartel pomimo nalegań ze strony Prezydenta Rzpolitej i Marsz. Piłsudskiego, w przyszłym gabinecie nie obejmie żadnej teki.

Najważniejszem pytaniem, jakie się nasuwa obecnie, jest sprawa zespołu przyszłego rządu. Najpoważniejsze dwie teki gospodarcze w przyszłym rządzie będą obsadzone przez osoby, które poraz pierwszy wejdą do rządu. Na stanowisko ministra skarbu podobno będzie powołany prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki. Mówi się także o byłym ministrze Przemysłu i Handlu wicemarszałku Gliwicu. Jeśli chodzi o tekę ministra Przemysłu i Handlu, to w wypadku gdyby min. Kwiatkowski niechciał pozostać w rządzie i powrócił do Chorzowa, ministrem Przemysłu i Handlu, jak wymieniają, zostałby dyrektor Departamentu w M-stwie Skarbu p. Starzyński. Uchodzi również za rzecz pewną, **że pozostaną w gabinecie min.: Spr. Zagr. — Zaleski, Spr. Wewn. — Składkowski, Sprawiedliwości — Car i Robót Publ. — Moraczewski.**

Wśród nowych nazwisk wymieniane są w kołach politycznych również kandydatury: pułk. Prystora na min. Pracy i Op. Społ., posła Kleszczyńskiego na min. Rolnictwa, posła Przedpełskiego na min. Reform Rolnych. Zaznaczamy jednak, że są to wszystko luźne domysły, które notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, kandydatury te bowiem, nie były jeszcze omawiane, ani też ustalane z przyszłym desygnowanym premjerem.

Wrażenie artykułu Marszałka Piłsudskiego.

Zdezorjentowana opozycja radzi nad zwołaniem sesji nadzwyczajnej.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Artykuł Marszałka Piłsudskiego, jak należało się spodziewać, wywołał wielkie wrażenie w całem społeczeństwie, a w Sejmie był on jakby gromem z jasnego nieba na tryumfujących w ostatnich dniach opozycjonistów. Pomimo zamkniętej sesji, kiedy to w kuluarach sejmowych bywa zwykle pusto, od poniedziałku do gmachu Sejmu przybywają liczne rzesze posłów z różnych klubów.

Na plan pierwszy wysuwają się jak zwykle przywódcy klubów, a więc posłowie: Rybarski, Kornecki i Wierczak (Kl. Nar.); Chaciński (Chadecja); Rataj (Piast); Chądzyński (N. P. R.); Dąbski (Stron. Chłopskie); Thugutt z Wyzwolenia, Niedziałkowski, Prager i Żuławski (P. P. S.).

Posłowie grupami w nastroju nieco podnieconym radzą nad sytuacją. Wśród różnych pomysłów, powstających na tych samorzutnych konferencjach poselskich, jest także zamiar zebrania odpowiedniej ilości podpisów pod petycję do Pana Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Artykuł Marsz. Piłsudskiego w ocenie prasy gdańskiej.

GDAŃSK, 9-IV. (Pat.) Niedzielnemu artykułowi Marszałka Piłsudskiego poświęca tutejsza prasa niemiecka więcej miejsca dopiero w dniu dzisiejszym, dodając dłuższe komentarze. Organ nacjonalistów niemieckich „Danziger Allgemeine Ztg." uważa, że wrażenie artykułu Marszałka w prasie polskiej jest tak wielkie, że pisma polskie nie są w stanie narazie zabrać głosu. Dziennik wyraża zdziwienie, że dzienniki opozycyjne, jak „Robotnik" i „Rzeczpospolita" całkowicie milczą w sprawie wspomnianego artykułu. Organ centrum „Danziger Landestag" uważa, że artykuł Marszałka przewyższył swoją gwałtownością wszelkie oczekiwania.

Narodowo-liberalne „Danziger Neuste Nachrichten" zaznaczają, że sytuacja polityczna w Polsce pozostaje pod niesłychanem wrażeniem, jakie artykuł Marszałka Piłsudskiego wywołał w szerokich kołach ludności. Dziennik podkreśla przytem, że nie sensacyjna forma, w jakiej utrzymany był artykuł, wywołała to wrażenie, lecz jego treść. Stosunek między rządem a Sejmem został — zdaniem dziennika — wskutek artykułu Marszałka jeszcze bardziej zaostrzony do tego stopnia, że opozycja będzie zmuszona do reagowania.

Wreszcie socjalno-demokratyczny „Danziger Volkstime" pisze, krytykując artykuł Marszałka, że w jednym tylko punkcie zgadza się z artykułem Marszałka, a mianowicie, gdy Marszałek ze zdumieniem stwierdził, że po postawieniu min. Czechowicza w stan oskarżenia Sejm uchwalił budżet obecnemu rządowi.

Bezpodstawna plotka o rezygnacji p. Prezydenta.

W prasie zagranicznej szerzone są w ostatnich dniach zupełnie bezpodstawne wiadomości o zamierzonej rzekomo rezygnacji Prezydenta Rzeczypospolitej. Plotka ta trafiła i między innemi na łamy dziennika amerykańskiego „Nev York Temps".

Czynniki miarodajne zaprzeczają tej plotce najbardziej kategorycznie, mianując ją jako rozmyślną propagandę antypolską.

Wiadomości z Kowna.

Urzędowy komunikat o aresztach.

KOWNO, 9. IV. (Pat). Litewska agencja telegraficzna wydaje komunikat o przeprowadzonych ostatnio aresztach wśród socjal-demokratów, w którym zaznacza: Władze policyjne skonstatowały, że sekretarz komitetu centralnego partji socjal demokratycznej Galinis utrzymywał bliski kontakt z emigrantami politycznymi grupy Pleczkajtisa i otrzymywał od nich pieniądze oraz literaturę rewolucyjną. — W związku z powyższemi wykryciami, w Kownie aresztowano już przeszło 60 osób.

Wypuszczenie żony Pleczkajtisa z więzienia.

„Lietuvos Žinios" komunikuje, że żona Pleczkajtisa została zwolniona z więzienia.

Prasa o aresztowanych socjal-demokratów

W ciągu ostatnich tygodni w Litwie aresztowano około 100 ludzi, w większości socjal-demokratów. „Lietuvos Aidas" w kilku artykułach napada na socjal-demokratów, nazywając ich zhrajcami ojczyzny za to, że podtrzymują oni jakoby stosunki z pleczkajtisowcami.

Główne organy opozycji „Lietuvos Žinios" i „Rytas" dotychczas nie wypowiedziały się w sprawie aresztów socjal-demokratów i oskarżania ich o zdradę państwa, bez względu na to, że „Lietuvos Aidas" wzywa pisma te, aby to uczyniły. W kołach socjalistycznych twierdzą, że socjal-demokraci nie utrzykną stosunków z pleczkajtisowcami, a areszty uważane są za prowokację, aby rząd mógł zlikwidować partję socjalistyczną.

Katastrofa zbożowa.

BERLIN, 9.IV. (Pat) „Vossische Ztg." donosi w depeszy z Kłajpedy o katastrofie zbożowej na Litwie. W 10 powiatach północnych na ogólną ilość 24 powiatów Litwy wskutek nieurodzaju panuje głód. Tysiące mieszkańców wśród nich wiele dzieci, szczególnie w powiecie szawelskim głoduje w całem znaczeniu tego słowa i zdanych jest na pomoc zewnątrz.

Nowy dziennik

Onegdaj wyszedł w Kownie pierwszy numer nowego pisma litewskiego p. t. „Diena" (Dzień). Będzie to pierwsze pismo wychodzące na Litwie w godzinach porannych. W pierwszym numerze „Diena" zapowiada, że za podstawę swej pracy bierze interesy kulturalne zamierzając w ten sposób trafić do przeciętnego inteligenta litewskiego.

Niepoczytalność nacjonalistów litewskich.

W dniu wczorajszym w Kownie odbywał się wieczór robotników polskich, na którym nieznani sprawcy wywołali szereg awantur, starając się spowodować panikę. Początkowo zgaszono elektryczność dla wywołania popłochu, kiedy jednak orkiestra nie przerywała koncertu, grupa napastników rzuciła się z kijami na członków orkiestry, bijąc ludzi i niszcząc instrumenty.

Kronika telegraficzna.

= **Aresztowani** w sobotę w nocy pisarz hiszpański Ramon del Valle Inalan, publicysta Dubois i adwokat Las Casas zostali wypuszczeni na wolność.

= **Delegacja** sowiecka na konferencję rozbrojeniową wyjechała do Genewy.

= **Zięć marszałka Focha** płk. Fournier zmarł wczoraj w Paryżu. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

= **Konferencja** dyplomatyczna w celu omówienia sprawy zawarcia układu, dotyczącego fałszerstwa pieniędzy zebrała się wczoraj w Genewie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rynek drzewny w lutym 1929 r.

Tegoroczny sezon stoi pod znakiem wyraźnego „pecha"; początkowo opóźniony o blisko 2 miesiące przez przewlekanie sprawy prowizorjum niemieckiego, doznał on w miesiącu lutym dalszych perturbacyj w związku z falą mrozów. Mrozy nie zdołały wprawdzie zatamować biegu eksploatacji, a nawet w pewnych wypadkach wpłynęły na nią dodatnio. Zdezorganizowały one jednak zupełnie transport, przez co cały szereg tranzakcyj znów musiał ulec odroczeniu. Mrozy i zawieje dotknęły przedewszystkiem ruch towarowy i osobowy na kolejach oraz kolejkach leśnych, jako też na drogach wywózki drewna z lasu. Niemniej dały się one we znaki transportowi morskiemu przez zamarznięcie naszych obu portów.

Lutowe ceny materjałów drzewnych utrzymały się na poziomie styczniowym, a w poszczególnych wypadkach nawet lekko, zniżkowały. Jest to charakterystyczne dla rozwoju tegorocznej konjunktury. Normalnie kulminacja jej przypada w miesiącu lutym, jako koncentrującym największą ilość tranzacyj. W roku bieżącym kulminacja ta nastąpiła w listopadzie, w związku z nadziejami, jakie łączono z nowym sezonem. Ponieważ nadzieje te w dalszym przebiegu kampanji nie sprawdziły się przeto następne miesiące do lutego włącznie wykazują już spadek poziomu cen. Być może, że opóźnione tranzakcje nabiorą żywszego tempa w tym roku dopiero w marcu, i że w tym miesiącu zaznaczy się mocniejsza może tendencja.

Ceny, osiągane w lutym, w zestawieniu z cenami styczniowemi według notowań dyrekcyj lasów w tranzakcjach hurtowych loco wagon st. załadowcza były następujące (w zł. z 1 m³ wzgl. mp.):

		Styczeń	Luty
Kłody i dłużyce sosnowe tartaczne:	Warszawa	68.—	68.—
	Radom	53.—	59.—
	Siedlce	63.—	62.—
	Wilno	55.—	54.—
	Białowieża	44.—	44.—
	Poznań	67.20	68.30
	Bydgoszcz	67.—	59.—
	Toruń	68.—	68.—
Kłody sosn. budowlane:	Siedlce	58.—	58.—
	Białowieża	36.—	36.—
	Wilno	44.—	44.—
Kopalniaki sosnowe:	Warszawa	37.—	37.—
	Radom	37.—	37.—
	Siedlce	31.—	33.—
	Poznań	27.70	28.—
	Bydgoszcz	32.—	31.—
	Toruń	30.—	30.—
Kłody świerk. tartaczne:	Siedlce	47.—	47.—
	Lwów	44.—	44.—
Kłody dęb. stolarskie:	Białowieża	85.—	85.—
	Łuck	155.—	155.—
Papierówka okrągła:	Siedlce	30.50	31.—
	Wilno	29.—	29.—
	Białowieża	29.90	29.90
Szczapy sosn. opałowe:	Warszawa	16.—	16.—
	Radom	16.—	16.—
	Siedlce	13.—	13.—
	Wilno	8.—	8.—
	Białowieża	13.—	15.—
	Poznań	15.—	15.—
	Bydgoszcz	17.50	17.50
	Toruń	17.—	17.—
Szczapy opał. świerk.:	Lwów	11.50	11.50
Szczapy opał. bukowe:	Lwów	16.50	17.—

Eksport drewna w styczniu i lutym przedstawiał się następująco (w tonach):

Sortyment	Styczeń	Luty
Papierówka . . .	99 609	76.280
Kopalniaki . . .	35 266	35.836
Kłody i dłużyce .	19.242	30.642
Słupy telegraficzne	6.861	5.174
Bale deski i łaty	53.808	44.449
Podkłady kolejowe	14.880	8.351
Wyroby bednarskie	1.993	1.332

Powszechny spadek wywozu, spowodowany, jak już wyjaśniono, przedewszystkiem sparaliżowaniem komunikacji kolejowej i morskiej, nie dotknął tylko kłód, dla których miesiąc luty zawsze jest okresem bardzo intensywnego wywozu. W porównaniu jednak z lutym r. ub. widzimy tu olbrzymi spadek — z 106.000 t. (luty 1928 r.) do 30.000 t. (luty 1929 r.). P. i K. S⁰ 14/23.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Ceny masła i jaj.** Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź—notuje w hurcie w dn. 2 bm., aż do odwołania:

Masło mleczarniane

I gat. zł. 5.40 — 5.80 za kg.
II „ „ 5.— 5.30 „ „

Dowozy dostateczne, tendencja słaba wobec pokrycia zapotrzebowania świątecznego i przewidywanego minimalnego zapotrzebowania poświątecznego przy zwiększonych dostawach z powodu wzmagającej się produkcji. Ponowne ożywienie w handlu w ostatnich dniach wielkiego tygodnia pozwoliło ulokować nagromadzone poprzednio remanenty w kraju po korzystnych cenach. Sytuacja zagranicą nadal niepomyślna. W Berlinie ruch przedświąteczny zawiódł tak, że nagromadzone zapasy nie dały się wyprzedać. Kopenhaga obniżyła znowu swoje notowania w dn. 27 ub. m. Rynek londyński notuje ceny niższe przy dużych dowozach masła kolonjalnego i z krajów nadbałtyckich, które transporty swoje, wobec zapchania rynku berlińskiego kierują do Anglji. Ceny notowane obecnie na masło na rynkach zagranicznych — odpowiadają cenom zeszłorocznym z okresu letniego.

Jaja. Cena hurtowa za skrzynię 24-kopową franco skład Warszawa— zł. 235. Tendencja słaba. (AROL).

KRONIKA KRAJOWA.

— **Brak wagonów a eksport drzewa.** Wobec braku wagonów w Wileńsk. Dyr. Kolejowej Związek Przemysłowców leśnych w Wilnie zwrócił się do ministerstwa komunikacji z memorjałem, w którym wskazuje, że dotkliwy brak wagonów uniemożliwia eksporterom drzewa wykonanie zawartych z firmami zagranicznemi umów. Związek prosi przeto ministerstwo o zarezerwowanie wagonów dla eksportacji drzewnych, (—)

— **Pomoc zbożowa dla województwa nowogródzkiego.** Dowiadujemy się, iż akcja państwowych rezerw zbożowych w dziedzinie pomocy dla ludności, dotkniętej nieurodzajem na Wileńszczyźnie, rozszerzona została również na woj. nowogródzkie, do powiatów dotkniętych nieurodzajem. Dodatnie wyniki tej akcji na Wileńszczyźnie, gdzie pokonano wzrost drożyzny, przez rzucenie na rynek zapasów żyta, zapewniają ten sam skutek dla woj. nowogródzkiego.

Giełda warszawska z dn. 9.IV. b m.

WALUTY I DEWIZY:

Londyn	43,29¼—43,18½
Nowy Jork	8.90—8 88
Paryż	34,84½—34.76
Praga	26.38½—26 32
Szwajcarja	171,68 171,25
Stokholm	238. 0—237 50
Wiedeń	125.26—124,95
Włochy	46,63—46.59
Berlin	211.49½

Jubileusz prof. Sz. Askenazego.

Chcąc uczcić 35-lecie naukowej i obywatelskiej pracy prof. Szymona Askenazego, wileński komitet im. Berka Joselewicza zwołał w ubiegłą niedzielę zebranie swych członków i sympatyków, na którem p. dr. Adolf Hirschberg wygłosił odczyt. Z pomiędzy obecnych na sali powołani zostali przez prez. komitetu p. dyr. Wacław Gizbert-Studnicki do prezydjum i prezes Syndykatu Dziennikarzy p. Czesław Jankowski, wiceprezes Związku Literatów p. Helena Romer-Ochenkowska i wiceprezes Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk p. prof. Stanisław Kościałkowski.

Prelegent roztoczył obraz działalności naukowej Szymona Askenazego, przedstawiając obszerną bibljografję jego prac, publikacyj źródeł oraz szerzej wspomniał o szkole uczniów wybitnego historyka polskiego, którzy pierwsze swe kroki naukowe stawiali pod jego kierunkiem, obecnie zaś są koryfeuszami dziejopisarstwa polskiego. Dłuższe uwagi poświęcił p. dr. Hirschberg głównym pracom jubilata, a to książce o „Przymierzu polsko-pruskiem", o „Księciu Józefie Poniatowskim", Walerjanie Łukasińskim" i dziełu „Napoleon a Polska".

Analizując charakter twórczości Askenazego, niezwykle płodnej i mającej najdonioślejsze znaczenie dla rozwoju nowoczesnego dziejopisarstwa polskiego, prelegent rozporządzający dokładną znajomością literatury przedmiotu i uwzględniając głosy pochlebnej i niechętnej krytyki, wyraził opinję, że w rozwoju nowoczesnej wiedzy historycznej przypada Askenazemu stanowisko ożywiciela tej gałęzi naszej nauki.

Jako uczony łączy Askenazy wiele najprzedniejszych zalet a to: niezwykłą erudycję, znajomość archiwów europejskich, w których przeszukiwania ma szczęśliwą rękę, zalety edytora, wnikliwość, zdolność ujmowania prawdy, naukową metodę, wykwintny język, sięgający w dziedzinę artyzmu, przedewszystkiem zaś głębokie poczucie obywatelsko-patrjotyczne, z którem potrafi uzgodnić historyczny objektywizm.

Elementy te odnajdujemy w całej twórczości prof. Askanezego, z nich wyrastają postaci jego bohaterów, których—jak zrzadko kto—umie ożywić, wydobyć z źródeł całą bujność ich zmagań i kolei życiowych, dotrzeć w psychologicznym rozbiorze do tajników serc i dusz, a nakoniec związać ich z całem współczesnem pokoleniem.

W końcu potrącił p. dr. Hirschberg o wynikłą z działalności naukowej pracę polityczną prof. Askenazego zarówno w czasie wojny światowej, jak i po niej, nacechowaną stale troską o zwycięstwo sprawy narodowej i zupełnem dla niej oddaniem.

W pełnem głębokiego znaczenia zakończeniu przypomniał prelegent pytanie postawione w rozprawie Łukasińskiego o Żydach, czy mogą być oni w Polsce pożyteczni i zestawił przykład życia i wciąż jeszcze trwającej pracy znakomitego dziejopisa i jego służby dla Państwa z twierdzącą odpowiedzią Łukasińskiego.

Zebrani nagrodzili hucznymi oklaskami odczyt, dając równocześnie wyraz uznania dla zasług profesora Askenazego.

M. S.

Książę Hohenlohe Oefring w roli oszusta.

BERLIN, 9 IV. (Pat). W sądzie w Monachjum rozpoczął się dziś sensacyjny proces o podstępne bankructwo i oszustwo przeciwko 36-letniemu księciu Maxowi Hohenlohe Oefringowi. Książę mimo posiadania 40 tys. mr. apanaży zaciągał pożyczki, których nie mógł spłacić

Teatr Polski „Lutnia"

Dwaj Panowie B. Komedja fantastyczna Marjana Hemara w 3-ch aktach

Farsowa fantazja czy fantastyczna farsa młodego autora, którego to jest pierwszy debiut posiada dwie miłe cechy: bezceremonjalną bezpośredniość i świadomość swego miejsca w literaturze. Istotnie, dwóch miłych chłopców „pracujących piórem" do współki, zwierza się publiczności jak to się robi komedja. Wziął sobie p. Hemar i, nie susząc wiele mózgu, przepisał z pamięci rozmowę z przyjacielem i... okupił tę dezenwolturę twórczą tem, że się szczerze do tego niezbyt trudnego sposobu twórczości przyznał. Na tem tle jednak posadził intrygę: list pod literami J. B. otworzył nie poprzedni lokatów, ale teraźniejszy Bertoni Jan więc też J. B. List od kobiety oczywiście romans—oczywiście, schadzka oczywiście. Wszystko to spada jak manna z nieba na autora, który szuka postaci scenicznych i obaj z przyjacielem rzucają się na pyszny temat, rozprawiają o nim, stwarzają postaci, które się snują po scenie, krytykowane, odsuwane jak kukły wylęgłe z wyobraźni. Otóż i trochę Pirandellego. Dalej również idzie tak trochę stylem rewji, tu kulisy teatru, bardzo zabawnie widziane od strony „Kuchni" przedstawień i transów autorskich. Widok rezysera i autora, którzy się wiją w konwulsjach, słysząc jak się amant „sypie" jest wysoce komiczne. Pęta się pośród aktów niewierna kochanka, kolejno żywiołowo kochająca panów B. jest i zazdrośny mąż i prześmieszna gospodyni lokalu.

Wesoła jest ta cała bzdura, szczerze, naiwnie, miejscami, ale jakoś młodo i zdrowo śmieszna, przytem nie jest ordynarna, ani sprośna jak większość sztuk warszawskich ostatnich czasów. Przytem ma pewną metodę w szaleństwie i logikę w nonsensach. Cały proces tworzenia sztuki przez dwóch wesołych kawalarzy, którzy chcą sobie coś w ten sposób zarobić, ich przejścia i męki w dzień premjery, to co się w takich okolicznościach dzieje za kulisami, jak artyści masakrują sztukę, to wszystko jest miłe, dziecinnie wesołe i niewinnie. I romans pani S. z panami B. jest traktowany tak groteskowo, że nie może nikogo zgorszyć, tylko pocóż autor czy artysta zrobił pierwszego pana B. tak ordynarnym?

Reżyser zaś złą oddał usługę początkującemu autorowi, że nie zabrał się z większą energją do skreślania w tekście niepotrzebnych długości. W każdym akcie można by sporo odrzucić zbytecznych powtarzań, kręcenia się w kółko, przewlekań. Jak coś się autorowi podobało i widzi że zabawne, bo powtarza tyle razy, aż znudzi. To nie jest dobry system i na przyszłość trzeba by nad sobą czuwać w tym kierunku, bo się samemu wpadnie w manjerę.

Zespół Lutni pod energiczną reżyserją p. Wyrwicza, szedł tempem szalonem. Po sześciu próbach grać z taką swobodą i życiem, z taką naturalnością, to jest rekord swego rodzaju. Właściwie cała Lutnia stoi na p. Wyrwiczu. On dźwiga stuprocentowe role, on jest atrakcją sztuk salonowych, detektywnych czy cygańskich. I tym razem grał rolę autora ściganego i uciekającego, mając za partnera p. Rzelskiego, który miał rolę odpowiednią i swobodnie się w niej obracał. P. Frenklówna acz grała, jak zwykle rolę komedjo-farsową, niszcząc swój talent dramatyczno-liryczny, pięknemi tualetami i wyglądem ratowała banalność postaci uganiającej za przygodą żoneczki bogatego przemysłowca. P. Jasińska prześmieszną z siebie zrobiła gospodynię, skala jej komizmu jest niezmiernie bogata, a nigdy nie wpada w trywjalność. Pomniejsze role nie zaznaczyły się niczem wybitnem, ani rażącem, prócz I-go pana B. który był zbyt ordynarny, nawet na weterynarza.

Publiczności było dużo i śmiała się szczerze i często, ale bo jak się nie śmiać, gdy autor z reżyserem stoją za kulisami, (które są od publiczności), i cieszą się że jest „szmerek", a my, patrzący oglądamy siebie po tamtej stronie poraz drugi. (Jeśli ten proces jest niezrozumiały, niech czytelnik idzie oglądać dowcipną dekorację drugiego aktu). Czytanie dwóch recenzji Boya i Słonimskiego, doskonale sparodjowanych, też zaliczyć można do dobrych dowcipów p. Hermara. W powodzi jednostajnych świństewek jakiemi nas darzy Warszawa, Ci Panowie B. są wcale przyjemnem towarzystwem—na jeden wieczór.

P. Frenklówna dostała piękne kwiaty, zapewne jako wyraz żalu, że się ją tak rzadko widzi na scenie, inni zasłużone oklaski. Powinno się było wołać też „reżyser!" i „dekorator!", bo ci dokonali nielada sztuki w tej sztuce.

Hro.

Polska na Targach w Lille.

LILLE 9/IV (Pat). Otwarcie działu polskiego na tutejszych targach handlowych dało okazję do niezwykle serdecznej manifestacji uczuć wobec Polski. W manifestacji tej wzięli udział przedstawiciele władz departamentu i miejskich oraz północny komitet Alliance Franco-Polonaise. O godz. 11 przybył do Lille z Paryża powitany na dworcu pierwszy sekretarz ambasady Potworowski. Po przywitaniu. zebrani udali się pod pomnik poległych w czasie wojny, gdzie p. Potworowski złożył kwiaty. Przy wejściu do działu polskiego na targach p. Chatelet powitał przedstawiciela rządu polskiego w imieniu Alliance Franco-Polonaise Prefekt departamentu Nord p Langeron wyraził żywe zadowolenie z powodu przybycia na targi przedstawicieli kraju, który tak ucierpiał w okresie wojny światowej, oraz podkreślił uczucia podziwu dla Polaków, którzy będąc bohaterskimi w chwili niebezpieczeństwa są również dzielni i energiczni w pracy pokojowej. Na przemówienie to odpowiedział jeszcze p. Potworowski, dziękując za przyjazne słowa i wyrażając przekonanie, że przyszłe stosunki gospodarcze zacieśnią jeszcze bardziej węzły łączące oba kraje. Następnie odbył się bankiet, w którym wzięło udział około 200 osób. Po bankiecie nastąpiło szczegółowe zwiedzenie targów.

Interwencja Stanów Zjedn. w Nicaragua.

LONDYN, 9.IV (Pat). Agencja Reutera donosi z Honduras, że kilka samolotów Stanów Zjedn. urządziło raid wrogi nad miastem Las Limas, zajętem przez powstańców nicaraguańskich. Samoloty zrzuciły bomby, które zniszczyły znaczną część miasta Władze podjęły kroki, które mają ustalić, kto ponosi winę za zbombardowanie Las Limas.

Niezwykle zuchwały napad bandycki.

CHICAGO, 9.IV (Pat). Ż. A. T. donosi: Całe miasto poruszone zostało niezwykle zuchwałym napadem bandyckim, dokonanym ubiegłego wieczoru na zebraniu żydowskiem w tutejszej synagodze z udziałem żydów rumuńskich. Podczas narad 80 osobistości żydowsko-rumuńskich w obecności konsula rumuńskiego w Chicago do synagogi wtargnęło 5 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w broń palną, którzy steroryzowali zebranych i zrabowali im różne kosztowności na kwotę 75 tys. dolarów. Zaalarmowana policja wszczęła pościg za zbiegłymi bandytami, lecz bezskutecznie.

Niesłuszne zarządzenie.

Dowiadujewy się, iż wileńska Kasa Chorych w wypadkach, kiedy stosownie do przepisów lekarza kuracja chorego wymaga posługiwania się kulami (do chodzenia naprzykład w wypadku złamania nogi) kuli te daje do dyspozycji chorego, leczącego się poza obrębem szpitala, tylko po złożeniu przez niego kaucji, sięgającej do 30 zł. i wyżej.

Jeżeli przyjąć pod uwagę, iż chory, wymagający takiej kuracji jest niezdolnym do pracy i otrzymuje w okresie kuracji zapomogę w wysokości tylko 60 proc. swego normalnego zarobku, możemy uświadomić sobie, jak szkodliwie takie postawienie sprawy odbija się na kuracji jakiegoś wyrobnika, który nie może takiej kaucji złożyć.

A o takich wypadkach wiemy. Widzieliśmy chorych, członków Kasy Chorych, opierających się na jakimś lichym kiju, powłóczących swoją chorą nogę. Rozumiemy, iż mogą być wypadki, kiedy wypożyczone przez Kasę Chorych kule, na skutek złej woli jednostek, nie zostaną jej zwrócone, ale odmawianie choremu pomocy, przepisanej przez lekarza, jedynie dla tego, że nie jest on w stanie wnieść kaucji — jest naszym zdaniem niedopuszczalnym. Niedopuszczalnym jest nie tylko z punktu widzenia chorego, któremu chodzi o wyzdrowienie, lecz i z punktu widzenia Kasy Chorych, której chodzi o możliwie prędkie wyleczenie chorego. A wszak jakiś niefortunny ruch, jakieś pośliźnięcie się chorego na lichym kijku, może być przyczyną całej katastrofy. Miejmy nadzieję, iż zło to zostanie usunięte.

N.

Zawieszenie p. Gorczyńskiej w prawach członka ZASP-u.

Onegdaj odbył się w Warszawie sąd koleżeński Związku Artystów Scen Polskich nad znaną aktorką Gorczyńską, której niesmaczne przygody, spreparowane zdaje się *ad hoc* przez nieprzebierających w środkach pewnych dziennikarzy warszawskich, ukazywały się przez kilka dni na łamach czerwonych brukowców warszawskich — w Ekspresie i Kurjerze Czerwonym.

W Wilnie te ohydne z p. Gorczyńską „wywiady" czytaliśmy w prowincjonalnej ekspozyturze czerwonych pismideł warszawskich, w „Ekspresie Wileńskim".

P. Gorczyńska wyrokiem sądu koleżeńskiego została zawieszona w prawach członka ZASP-u na jeden rok.

Zakończenie Zjazdu Federacji Dziennikarzy.

PRAGA, 9.IV. Pat. Minister Benesz wydał wczoraj wieczorem obiad na cześć gości przybyłych na zjazd Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy. — W czasie obiadu wygłoszono szereg mów, przyczem dłuższe przemówienie końcowe wypowiedział minister spraw zagranicznych, dając obraz trudnych warunków, w jakich powstała państwowość czechosłowacka i wyrażając optymistyczny pogląd na sprawę stabilizacji pokoju w Europie.

Komitet wykonawczy Federacji zakończył w niedzielę obrady, zalecając władzom Federacji przeprowadzenie dalszych starań w sprawie uzyskania praw paszportowych dla międzynarodowych legitymacyj prasowych. Zebrani przyjęli z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie dyr. Świchowskiego o poczynaniach Małej Ententy prasowej w tym względzie i zapewnienie redaktora Beaupré o gotowości rządu polskiego do udzielenia dziennikarzom jak największych ułatwień komunikacyjnych.

Wspomnienie na czasie

Są rozmaite uroczystości, rocznice, wspomnienia i obchody, związane z dziesięcioleciem naszej niepodległości. Przez cały rok 1929, Polska jak długa i szeroka obchodzi ogólnie i w poszczególnych swych częściach, chwilę ostatecznego wypędzenia wrogów, wyzwolenia, zwycięstwa, zjednoczenia zaborów i prowincji. Dla Wilna daty te są rozciągnięte niejako na przestrzeni kilku lat. Nie tak od razu, i nie tak definitywnie, pamiętajmy to sobie, ustalił się los Wilna. I dotąd, chociaż spór ten coraz bardziej nabiera cech teoretycznych, na forum Ligi Narodów, „sprawa wileńska" nudzi świat cały, prócz zainteresowanych oczywiście

Los Wilna wahał się trzy razy, trzy razy, w przeciągu trzech lat żyliśmy w niepewności i trwodze rozmaicie cieniowanej. Ocaleni od zupełnej zagłady triumfem oręża polskiego i ponad wszelką rzeczywistość, ponad możliwość i prawdopodobieństwo miłością do naszego Wilna Marszałka Piłsudskiego, który w 1919 roku pchnął 19 kwietnia kilkuset ułanów, by Mu zdobyli miasto, które tak lubi swojem nazywać po roku i kilku miesiącach upojenia pogrążyliśmy się w okrutną powtórną niewolę rozwścieczonych bolszewików. Znów pomysł i zuchwałość czynu Marszałka Piłsudskiego, ponad wszelkie konjunktury polityczne, marszem Żeligowskiego zdobywa Wilno po raz drugi w 1920 roku.

Czy już koniec? Nie. To, co zdobył żołnierz polski, to co krwią przypieczętowane, wymaga jeszcze, rzecz dziwna, sankcji Europy, na mocy kancelaryjnych spisów i zapisków, głosowań, plebiscytu Sejmu etc. I to zostało zrobione. I tę gorzką, z wielu względów bardzo gorzką próbę przeklinaliśmy, znieśliśmy. Znosimy cierpliwie nienaturalne, dziwne granice naszego kraju, które są dla nas, dla Wilna, zabójcze. Znosimy złych sąsiadów, znosimy ciągły stan chaosu narodowościowego, z którego wyjść ta część Rzeczypospolitej nie może, przy częstych zmianach poglądów i systemów. Ziemia uboga, źle uprawna, srogim klimatem do urodzajności nie usposobiona, znosi nadmierny ciężar podatków. Miasta, zatamowane granicami w rozwoju, męczą się ciężarami zobowiązań; Uboga jest inteligencja, zarabiająca tu mniej niż w każdem innem mieście Rzeczypospolitej, ubogą jest ludność, nie mająca ekspansji nadmiaru sił roboczych do fabryk.

W krainę tę, w tę Wileńszczyznę, wyodrębnioną jakoś losem jak wyspa, w to miejsce wspomnień historycznych najwspanialszych jakie zna nasza historja i literatura, tu „wieją najsroższe wichry, najcięższe mrozy gniotą"... jak zwykle. A mimo to dzień 19 kwietnia obchodzić będziemy uroczyście i z wdzięcznością w sercu. Najprzód dlatego, że był to jeden z najwspanialszych, najzuchwalszych czynów wejennych, jeden z cudów woli i zapału, równy Grunwaldom Kircholmom, Racławicom, uczyniony przytem w cudownej, niewiarogodnej jednomyślności pomiędzy wdzierającem się, z daleka idącem wojskiem, a ludnością cywilną, która nie pozostała bierna, lecz owszem, czynny, gorący udział brała w walce, u boku nieznanych sobie, a bratnich obrońców. Pozatem, czyn ten, wyzwalający Wilno od zupełnej zagłady i śmierci głodowej mieszkańców, był też pierwszym niejako klinem wbitym przez oręż polski w ciemną, wzbierającą masę czerwonej armji, która szła na zachód, odwiecznym szlakiem, i wszystkich Hunnów, Osho, i Wizygotów, Batego, Dżyngizhana i wszelkiej dziczy pchającej się zawsze od swych pustych stepów w kraje bogate w ludzi i przedmioty.

Raz, drugi i trzeci żołnierz polski, głodny bosy i bez ubrania, ocalił, również wedle nakazów losu, który nasz naród umieścił na skraju cywilizacji zachodniej, ocalił, jak przed wiekami bywało, przyglądającą się tym dziwom Europę.

Raz wbił się oręż polski w tłum bolszewicki w 1919 r. i prąc dalej na Mińsk, drugi raz rozbił potęgę wschodu pod Kijowem, trzeci raz w 1920 r. ocalając nietylko siebie, ale i resztę cywilizowanego świata, który dotychczas z tego sobie sprawy nie zdaje albo mało.

Są to czyny, które z czasem osądzi wedle właściwej wartości historja pisana przez następne pokolenia, dziś brak nam w wielu wypadkach perspektywy. Jest jednak rzecz na, której urządzenie i odczucie nie potrzebujem ani podręczników uczonych, ani nakazów opinji, jest coś co powinniśmy czuć impulsywnie od głębi serca, albo nie jesteśmy warci niepodległej Ojczyzny. Sprawą tą jest wdzięczność dla żołnierza polskiego a przedewszystkiem opieka nad sierotami wojennemi i nad inwalidami.

Wartoby o tem specjalnie w 10-leciu wyzwolenia pomyśleć.

Jeżeli już tak rzeczy się ułożyły, że wojskowi z armji rosyjskiej, którzy całe życie obcy mundur nosząc, o Polskę najmniej się troszczyli w swej karjerze, a mimo to pobierają ładne emerytury, to jak że powinno społeczeństwo nagrodzić tych, co je z niewoli wydarli najokrutniejszej, jaka kiedy ciężyła nad ludźmi?

A tymczasem los inwalidów wojennych nie jest tak zapewniony jak być powinien. Ci co nie są bardzo pokaleczeni, urządzają się gorzej czy lepiej w swych związkach, nie najlepiej zorganizowanych. Ale jest kategorja tzw. stuprocentowych inwalidów to znaczy ociemniałych. Tych jest w Polsce 1300. I ci nieszczęśliwi domagają się przez uchwały związku na zjazdach w Krakowie, w Warszawie i w Krotoszynie tej zimy, by im była zapewniona zapomoga 163 zł. miesięcznie. To wynosi rocznie dwa i pół miljona złotych, to w 28 miljonowem Państwie, *po 10 groszy rocznie od osoby*. Taki podatek by chyba nie zubożył, nie oburzył nikogo.

Ustawa inwalidzka z 1921 r. ma być rozpatrywana w sejmie, miejmy nadzieję że powyższe dezyderaty nieszczęsnych kalek ociemniałych, sparaliżowanych amputowanych, niezdolnych do pracy, zostaną spełnione. Byłoby czemś potwornem, gdyby miało być tak jak dotąd i Ci, którzy dla nas, dla naszej wolności, dla chwały i potęgi Polski dali więcej niż życie, bo skazali się na męczeńską wegetację aż do chwili śmierci, byli w wolnej Polsce najuboższymi biedakami.

Przy zbliżającej się 10 letniej rocznicy wyzwolin Wilna i związanych z nią uroczystościach, pamiętajmy o tem komu szczęście wolności zawdzięczamy, pamiętajmy o inwalidach wojennych.

Hel. Romer.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Wybory miejskie w Grodnie.

Blok Bezpartyjny uzyskał 5 mandatów.

Ostateczne wyniki odbytych wczoraj wyborów do rady miejskiej w Grodnie są następujące: Lista Nr. 1 (Bloku Bezpartyjnego 1974 głosów 5 mandatów, lista Nr. 8 PPS. 1702 głosów — 4 mandaty, Nr. 10 (CHD.) 2161 głosów—6 mandatów, Nr. 11 komitet prawosławny 666 głosów—1 mandat, Nr. 12 Bund 1598 głosów — 4 mandaty, Nr. 17 żydowski blok wyborczy, 5475 głosów — 15 mandatów, lista robotniczego komitetu wyborczego uzyskała 234 głosów bez mandatu. Ogółem mandatów 35, głosowało 50 proc. uprawnionych.

Poprzednia rada miejska liczyła 36 radnych następujących frakcji: Poalej Sjon — 1, PPS — 5 komuniści — 6, CHD. — 9, żydowski blok wyborczy — 13, Bund — 2.

Ekspedycja propagandowa L. O. P. P.

Samochodowa ekspedycja propagandowa zarządu głównego L. O. P. P. objedzie w r. b. następujące województwa kresowe, a mianowicie: w czasie od 15. IV. do 25. V. białostockie, od 1. VI. — 27. VI. poleskie, od 1. VIII. — 25. IX. wileńskie, od 1. X. — 1. XII. wołyńskie. Kierownikiem ekspedycji jest prelegent-instruktor. Ekspedycja posiada specjalnie skonstruowany 6-kołowy samochód i zaopatrzona jest w sprzęt pokazowy obrony przeciwgazowej, aparat kinematograficzny, lampę projekcyjną film z dziedziny obrony przeciwgazowej z przezroczami i inne t. p. materjały.

Celem ekspedycji jest docieranie z propagandą lotnictwa i obrony przeciwgazowej do najbardziej odległych zakątków Rzeczypospolitej, przedewszystkiem zaś wsi i miasteczek, pozbawionych komunikacji.

Prowokacyjne porwanie obywatela polskiego przez litewską straż graniczną.

W rejonie Wieżajn onegdaj miał znowu miejsce wypadek prowokacyjnego porwania obywatela polskiego przez litewską straż graniczną. W dniu tym do pracującego w okolicznym lesie mieszkańca wsi Pożekule Jana Mrozowskiego zbliżył się strażnik litewski, jak ustalilo dochodzenie, niejaki Pieczalis, który zdołał skłonić Mrozowskiego do przechadzki w kierunku granicy litewskiej. Jak się później wyjaśniło, na terytorjum polskiem w odległości 60 metrów od granicy litewskiej urządzona została zasadzka. W chwili gdy niepodejrzewający podstępu, Mrozowski minął przydrożne krzaki, poderwało się z nich kilku uzbrojonych strażników litewskich, którzy przemocą uprowadzili obywatela polskiego na terytorjum litewskie.

W chwili obecnej trwa energiczne w tej sprawie dochodzenie. Graniczne władze polskie zamierzają zwrócić się do władz litewskich z interwencją, tembardziej, iż tego rodzaju prowokacje ze strony litewskiej nie są bynajmniej odosobnione.

Artylerja litewska ćwiczy się.

Na pograniczu polsko-litewskiem na odcinku Kalety patrole K. O. Pu. zaalarmowane zostały kanonadą artyleryjską, dochodzącą ze strony litewskiej. Jak się później wyjaśniło, na odcinku tym odbywały się ćwiczenia litewskich oddziałów wojskowych w których udział brała również i artylerja. Podczas ćwiczeń jeden z pocisków trafił w dom położony kilkanaście metrów od granicy. Dom został doszczętnie zrujnowany. Ofiar w ludziach nie było.

Utarczka z bandą przemytniczą.

Nocy onegdajszej w rejonie Filipowa doskonale uzbrojona banda przemytników usiłowała przeszmuglować z Litwy do Polski większy transport tytoniu i spirytusu. Zamiar ten zdemaskował patrol K. O. P-u, lustrujący odcinek graniczny. Na okrzyk żołnierzy „stój“ przemytnicy odpowiedzieli strzałami. Wywiązała się krótka walka, w wyniku, której dwóch przemytników wpadło w ręce żołnierzy polskich, pozostałym pod osłoną ciemności udało się zbiec. Większa część kontrabandy wpadła w ręce patrolu. Przemyt przesłano do dyspozycji urzędu celnego w Filipowie.

Groźny pożar.

Dwanaście rodzin pozostało bez dachu — 6-letnie dziecko zginęło w płomieniach.

W ubiegłą sobotę o godzinie 10-ej wieczorem, kiedy wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie, we wsi Wielki gm. jodckiej wybuchł groźny pożar. Ze względu na wiatr ogień z ogromną szybkością przerzucał się z dachu na dach wskutek czego w niedługim czasie prawie cała wieś stanęła w płomieniach.

Zapanował straszny popłoch. Ludzie wyskakiwali z płonących budowli w jednej bieliźnie. Krzyk matek nie mogących odnaleźć swych dzieci mieszał się z rykiem bydła i trzaskiem walących się dachów. O jakiejkolwiek akcji ratowniczej, wobec braku odpowiednich narzędzi, mowy być nie mogło. Wszyscy stępiałym z przerażenia wzrokiem patrzyli tylko na ginący dobytek. W rezultacie spłonęło 12 gospodarstw, 12 rodzin pozostało bez dachu nad głową i 6-letni syn Nikifora Ławrynowicza, Benedykt znalazł śmierć w płomieniach. Straty wynoszą przeszło 40 tysięcy złotych.

Pożar powstał w zabudowaniach Filipa Miszko, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Postrzelenie wójta gminy.

Naczelnik straży ogniowej w Białowieży, Teodor Marżlak-Kostecki, postrzelił z rewolweru powyżej prawego biodra wójta gminy Białowieża, Jana Saca, w chwili, gdy ten ostatni przechodził ulicą koło mieszkania Kosteckiego.

Kostecki tłomaczy się, iż wystrzał nastąpił przez nieostrożność podczas manipulowania rewolwerem przy oknie. Sprawcę zaaresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Bielsku Podlaskim.

Zaspy śnieżne utrudniają komunikację kolejową.

Z powodu panujących na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej zasp śnieżnych została onegdaj przerwana komunikacja kolei wąskotorowej na szlaku Orańczyce — Prużany.

Inż. Wolnik burmistrzem Nowogródka.

NOWOGRÓDEK. 9.IV (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyły się wybory zarządu miasta. W wyniku wyborów burmistrzem został wybrany inż. Wolnik, wiceburmistrzem Abram Ostaszyński, ławnikami Roman Solarczyk i Salomon Samuel.

SPORT

Dziesiąty i jedenasty dzień rozgrywek turnieju gier sportowych Okr. Ośr. W. F. Wilno.

W dniu 8 kwietnia rozegrano następujące spotkania.

Siatkówka

R. K. S. „Sita“ — Makabi 30:24 (15:13) Gra niecieakawa. Oba zespoły bardzo słabe technicznie. Walka o przed i ostatnie miejsce zepchnęła zespół siatkówki Makabi na ostatnie miejsce w turnieju.

Koszykówka.

A. Z. S. — Makabi 26:20 (14:6). Mecz powyższy należał do bardzo ciekawych. Gra przez cały czas meczu żywa. W pierwszej połowie spotkania przeważa A. Z. S., w drugiej natomiast — Makabi. Zwycięża A. Z. S. dzięki lepszej dyspozycji strzałowej.

Zawody na odznakę sportową P. Z. L. A.

W dniach 14/IV, 21/IV i 28/IV b. r. na boisku sportowem 6 p. p. Leg. odbędą się staraniem Wil. O. Z. L. A. zawody na odznakę sportową P. Z. L. A. w 3-ch kategorjach: chłopców (od 15—17 lat), mężczyzn (od 18 lat wzwyż) i kobiet (od lat 17 wzwyż). Początek zawodów każdorazowo o godz. 10 rano.

Zgłoszenie kierowane do Wil. O. Z. L. A. (Ludwisarska 4) winny obejmować następujące dane: 1) nazwisko i imię zawodnika, 2) przynależność organizac., 3) datę i rok urodzenia, 4) miejsce zamieszkania, 5) wyszczególnienie konkurencji, do których zgłasza się, 6) zaświadczenie lekarza o zdrowiu.

Termin zgłoszenia każdorazowo najpóźniej na 2 dni przed terminem zawodów.

Z posiedzenia Wojew. Komitetu Pomocy Pol. Mł. Akad.

Dnia 8 b. m. o godz. 18 min. 30 odbyło się w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego zwyczajne walne zgromadzenie członków wojewódzkiego komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Obrady zagaił prezes komitetu wykonawczego p. wojewoda Władysław Raczkiewicz, który też na prośbę walnego zgromadzenia przewodniczył jego obradom.

Sprawę budowy domu akademickiego w Wilnie, jak zaznaczył przewodniczący prowadzi samodzielnie senat akademicki U. S. B., który dysponuje funduszami zbieranemi na ten cel z czesnego. Komitet wojewódzki pomocy młodzieży całą swą uwagę zwrócił na budowę kolonji letniej, dla której siedzibę obrano w miejscowości Legaciszki. Budowa będzie przeprowadzona w ciągu bieżącego roku.

Na wniosek p przewodniczącego zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć ś. p. generała Tupalskiego, pierwszego przewodniczącego komitetu.

Funkcję sekretarzy na walnem zgromadzeniu pełnili Wacław Białkowski i Kazimierz Ebert.

Z porządku dziennego wysłuchano sprawozdania z działalności wydziału wykonawczego za czas od 10 czerwca 1927 do 1 kwietnia 1929 r. Stowarzyszenie liczyło w tym okresie 400 członków zwyczajnych z roczną wkładką 6 złotych, 40 wspierających z wkładką 25 zł i 2 dożywotnich z jednoraz wą wkładką 250 zł. Złożone sprawozdanie świadczy o bardzo pomyślnym rozwoju stowarzyszenia, dzięki energicznej działalności komitetu wykonawczego. Jak wynika ze sprawozdania finansowego pozostałość kasowa na rok 1929 wynosi okrągłe 30000 złotych. Walne zebranie przyjęło następnie jednogłośnie sprawozdanie komitetu wykonawczego do zatwierdzającej wiadomości, a na podstawie odczytanego następnie przez pana prezesa Izby Skarbowej Maleckiego sprawozdania komisji rewizyjnej, udzieliło komitetowi wykonawczemu jednomyślnie absolutorjum z rachunków za rok 1927 i 1928.

Następnie walne zgromadzenie uchwaliło budowę letniej kolonji akademickiej w Legaciszkach kosztem blisko 100 tysięcy zł. Zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1929 zbilansowany po stronie wydatków i dochodów sumą 52.620 zł. Największą pozycją wydatków jest kwota 33 tys. zł przeznaczona w tym roku na urządzenie wspomnianego uzdrowiska w Legaciszkach. Będzie ono oddane w całości do użytku w roku 1930, zaś w bieżącym sezonie letnim czynne jeszcze będzie uzdrowisko w Nowiczach. Uchwalono przeznaczyć z ewentualnych nadzwyczajnych wpływów pewną kwotę na doraźną pomoc dla Polaków studjujących na politechnice gdańskiej i dla niezamożnych akademików wileńskich, którzy końcowe studja rolnicze muszą odbywać na uniwersytecie poznańskim. Wybrano wydział wykonawczy i komisję rewizyjną w dotychczasowym składzie i uchwalono wyrazić przewodniczącemu komisji p. wojewodzie Raczkiewiczowi i członkom komitetu uznanie i podziękowanie za wydatną pracę. Wojewoda Sołtan prezes rady naczelnej nadesłał pismo z życzeniami, zaś Bratnia Pomoc wileńska nadesłała na ręce wojewody Raczkiewicza gorące podziękowanie.

Na fundusz dyspozycyjny M. S. W.

W dalszym ciągu zostały złożone następujące ofiary członków grupy Regjonalnej Wileńskiej B. B. W. z. R. na fundusz dyspozycyjny Marszałka Józefa Piłsudskiego, pos. Stanisław Mackiewicz zł. 100. pos. Bohdan Podoski zł. 50, pos. Józef Łojko 25 zł. pos. Jan Szczerba 25 zł. i sen. Witold Kamieniecki 20 zł.

Związek Legjonistów 100 zł.

Zarząd Związ. Legjonistów 62 zł.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze.

Może poruszając kwestję publiczn e na łamach Pańskiego poczytnego pisma, otrzymam wyjaśnienie w sprawie drobnej wprawdzie i małoważnej, ale wysoce mię intrygującej.

Odbierając mianowicie dość obszerną korespondencję, adresowaną nadto pod kilkoma nazwiskami osób, mieszkających razem ze mną, zauważyłem częstą zmianę doręczających mi listy i gazety pocztyljonów. Zaledwie taki listonosz zorjentuje się co, komu i gdzie należy doręczyć, już jest zastępywany przez innego, a ten znów musi rozpoczynać indagację i poszukiwania adresata, zwłaszcza utrudnione w wypadku niedokładnego adresu.

Na moje zapytanie o powody tak częstych zmian personelnych, otrzymałem odpowiedź od listonosza, że dyrekcja poczty co trzy miesiące przenosi ich z jednej dzielnicy miejskiej do drugiej w celu lepszego poznania miasta.

Dziwny system! Przecież listonosze to nie dorożkarze, nie policjanci i nie posłańcy, którzy muszą znać istotnie całe miasto, bo z całem miastem mają doczynienia. Listonosz powinien przeciwnie znać dobrze tylko obsługiwany przez siebie rejon i jego mieszkańców i tak, aby w razie niedokładnego lub mylnego adresu mógł doręczyć przesyłkę zgodnie z jej przeznaczeniem. A temu właśnie jaknajskuteczniej zapobiega stosowany przez dyrekcję poczty system.

Więc jestem bardzo ciekaw, jakiemi względami powoduje się dyrekcja poczty, zarządzając wspomniane ustawiczne tranzlokaty listonoszów. Może moja ciekawość zostanie zaspokojona?

Proszę przyjąć etc.

Juljan Afrasimowicz.

KRONIKA

Środa 10 Kwietnia	Dziś: Ezech P. M. Jutro: Leona Wiel. Wschód słońca—g. 5 m. 10 Zachód „ g. 17 m. 26.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 9/IV—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	764
Temperatura średnia	—2° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Północno-zachodni

Uwagi: Pogodnie.

Minimum: — 7° C.

Maximum: + 2° C.

Tendencja barometr.: Wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Inspekcja.** Prezes wileńskiej dyrekcji kolejowej p. inż. Staszewski wyjechał onegdaj na kilkudniową inspekcję odcinków drogowych na terenie podległej mu dyrekcji.

ADMINISTRACYJNA

— **Obowiązek zgłaszania zachorowań zwierząt.** Starostwo grodzkie podaje do wiadomości publicznej, iż obowiązek niezwłocznego zgłaszania (w ciągu 24 godzin) o wypadkach zachorowań zwierząt w myśl art. 20 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.VIII 1927 roku o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz Ust. R. P. № 77 poz. 673) — powinne być skierowywane do najbliższego komisarjatu lub posterunku P. P. lub bezpośrednio do starostwa grodzkiego, w przeciwnym razie właściciele zwierząt nie będą mieli prawa do otrzymania odszkodowania względnie zapomogi.

— **Dowody osobiste będzie wydawać magistrat.** W myśl odpowiedniego rozporządzenia władz administracyjnych, magistrat wileński wkrótce rozpocznie wydawanie dowodów osobistych, które nie będą dowodami w dotychczasowem tego pojęciu, lecz zaświadczeniami tożsamości osoby, nie będzie w nich bowiem wzmianek ani o narodowości posiadacza, ani o jego przynależności państwowej. Natomiast osobom, któreby tego żądały zostanie to wpisane na podstawie odnośnego zaświadczenia władz administracyjnych (starostwo grodzkie), które można uzyskiwać w trybie dotychczasowym.

MIEJSKA

— **Kłopoty budżetowe.** Preliminarz budżetowy miasta na rok 1929/30 wciąż jeszcze jest tematem obrad komisji finansowej. Posiedzenia trwją codziennie i przeciągają się do późnej nocy, mimo to praca posuwa się naprzód bardzo powoli. Definitywne zakończenie obrad komisji finansowej spodziewane jest w drugiej połowie kwietnia jeszcze (!) bieżącego roku.

— **Uruchomienie komunalnej Kasy Oszczędnościowej.** Jak się dowiadujemy, uruchomienie miejskiej Kasy Oszczędnościowej nastąpi w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Kasa mieścić się będzie w gmachu przy zbiegu ulic Mickiewicza i Orzeszkowej.

— **Choroby zakaźne.** W ubiegłym tygodniu na terenie m. Wilna zanotowano 47 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, z czego: na tyfus brzuszny—14; tyfus nieokreślony—7; tyfus plamisty — 2; płonicę — 3; błonicę — 2; krztusiec — 2; różę—1; grypę — 3; gruźlicę—6; jaglicę—5 i drętwicę karku—2.

SAMORZĄDOWA

— **Z konferencji starostów woj. wileńskiego.** O odbytej w dniu 8-go b. m. w urzędzie wojewódzkim konferencji pp. starostów województwa wileńskiego o czem donosiliśmy dowiadujemy się następujących szczegółów.

Na konferencji m. in. na podstawie ustalonych możliwości finansowych naszkicowano plan pszyszłych wycieczek drobnych rolników z terenu powiatów na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Organizacja tych wycieczek ma spoczywać w ręku Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, który znajduje się w stałym kontakcie w komitetem wystawowym. Wycieczki odbędą się w czasie wystawy hodowlanej. Ogółem przewiduje się z terenu województwa udział w wycieczkach 640 rolników, którzy korzystać będą ze znacznych ulg.

Ze sprawozdań starostów o przebiegu akcji wiosennej pomocy siewnej wynika, że akcja ta już wszędzie została zapoczątkowana, rozwija się normalnie, a na terenie kilku powiatów dobiega nawet końca. Pomoc okazywana jest bądź w naturze, bądź w gotówce.

SANITARNA.

— **Dalsze lustracje domów zajezdnych.** Specjalna komisja sanitarna przeprowadziła onegdaj lustrację szeregu domów zajezdnych, badając stan higjeniczny i sanitarny lokali.

UNIWERSYTECKA

— **Nowi lekarze.** We środę 10-go b. m. o godzinie 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób: 1) Buraka Maksa, 2) Taubego Maksymiljana, 3) Farejgolda-Wołkowskiego Elukima, Giecla, 4) Jakiszówny Anny, 5) Mesisa Abrama, 6) Jastrzębskiego Zygmunta, 7) Ksoka Franciszka, 8) Gogoljewskiego Władysława, 9) z Fiszerów-Friedowej Łaji, 10) Frenta Hersza-Nachmana.

Wstęp wolny

LITERACKA

— **Zaproszenie dla literatow.** Po niedzielnej „Herbatce“ w Związku literatów „Środa Literacka“ w bieżącym tygodniu nie odbędzie się. Natomiast w sobotę 13 go b. m. o godz. 20-ej członkowie Związku literatów zaproszeni są do wileńskiego P. E. N.—Clubu żydowskiego (Wielka Pohulanka 18, 2 piętro) na pierwsze informacyjne posiedzenie wspólne obydwu organizacyj. Referaty wygłoszą: p Helena Romer na temat „Polski ruch literacki w Wilnie w ostatniem 10-leciu“ oraz p. Tad. Łopalewski na temat „Współczesne prądy literackie w Polsce“. Zw. Literatów Polskich prosi swych członków o liczny udział.

WOJSKOWA

— **Kiedy rozpocznie się pobór rocznika 1908.** Jak się informujemy, komisje poborowe dla przeglądu lekarskiego rocznika 1908 w roku bieżącym rozpoczną swe funkcje z dniem 2 maja b. r.

— **Egzamin specjalny dla osób reflektujących na odbycie określonej służby wojskowej.** Jak się dowiadujemy, wkrótce wejdzie w życie rozporządzenie władz centralnych, ustalające program i regulamin egzaminu specjalnego, uprawniającego do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej. Egzamin co do zakresu wymagań odpowiada conajmniej 6 klasom szkół państwowych ogólnokształcących.

Egzamin specjalny składa się przed komisją egzaminacyjną ustanowioną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego przy gimnazjach państwowych.

Osoby ze świadectwem egzaminu specjalnego, podlegający odbyciu czynnej służby wojskowej będą mogły odbyć służbę skróconą tylko w tym wypadku, jeżeli zarządzenie ministra spraw wojskowych wydane na zasadzie art. 49 ustawy o pełnieniu obowiązków służby wojskowej powoła takie osoby do skróconej służby.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie koło Związku bibljotekarzy polskich.** 12-go kwietnia (piątek) 1929 r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej 63 zebranie członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór 2 delegatów na ogólne doroczne zgromadzenie delegatów kół Związku.

2) Zgłaszanie wniosków na zgromadzenie delegatów.

3) Odczyt p. Stanisława Lisowskiego p. t.: „Rewindykacja książek z Bibljoteki Publicznej w Piotrogrodzie“.

Goście mile widziani.

— **Zarząd oddziału wileńskiego polskiego Towarzystwa krajoznawczego** podaje do wiadomości, że we czwartek, 11-go kwietnia, o godzinie 7 wieczorem wygłoszone zostanie w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza (Dominikańska 3) trzecie zkolei przemówienie z cyklu o Poznańskiem, pod tytułem „Kartka z dziejów sztuki w Księstwie Poznańskiem“.

Odczyt wygłosi ks. Piotr Śledziewski ilustrując go licznemi przezroczami, specjalnie w tym celu sprowadzonemi z Poznania.

Wejście na salę kosztuje 1 zł., młodzież szkolna płaci 25 gr.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Roboty miejskie.** Z dniem wczorajszy magistrat m. Wilna zaprzestał dalszego zatrudniania bezrobotnych na robotach miejskich ze względu na brak odpowiednich kredytów.

W chwili obecnej na robotach miejskich magistrat zatrudnia 628 bezrobotnych

— **Redukcja na robotach wodociąg.-kanalizacyjnych.** Ze względu na brak odpowiednich kredytów, a co zatem idzie i niewystarczający zakres prowadzonych obecnie robót — magistrat m. Wilna zwolnił onegdaj 23 robotników, zatrudnionych ostatnio na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych.

RÓŻNE

— **Orzeczenie w sprawie agentów i komiwojażerów.** Na skutek starań organizacyj agentów i komiwojażerów wspólnie z Centr. Org. Pracowników Umysłowych, w najbliższym czasie zostanie podpisane przez p. ministra pracy orzeczenie komisji międzydepartamentowej w sprawie zaliczenia agentów i komiwojażerów do kategorji pracowników najemnych, korzystających z praw ustawodawstwa socjalnego. Dotychczas bowiem, mimo objęcia tej kategorji pracowników najnowszą ustawą o umowie pracy, często zachodziły nieporozumienia wskutek różnorodnej interpretacji postanowień odnośnie agentów i komiwojażerów pracujących na prowizji. (—)

— **Zaświadczenia o zdolności do zawarcia małżeństwa.** Dnia 12 grudnia 1927 roku minister spraw wewnętrznych wydał okólnik w sprawie świadectw zdolności do zawarcia małżeństwa. Nie chodzi w danym wypadku o świadectwa zdolności fizycznej małżonków, jeno strony prawnej.

Przypominając obecnie o wymienionym okólniku, minister poleca, aby starosta, jako władza administracji ogólnej 1 wszej instancji, zaświadczył, że obywatel polski, zamierzający wstąpić w związek małżeński w myśl ustaw krajowych posiada do tego zdolność prawną i że władzy wystawiającej świadectwo nie są znane w tym względzie żadne przeszkody. Świadectwa takie ważne są na przeciąg 6 miesięcy od daty ich wystawienia. (—)

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Włamanie“** Dziś po raz 5-ty—„Włamanie“ A. Grzymały-Siedleckiego w premjerowej obsadzie.

Początek o godz 20-ej.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie“ i od godz. 17 ej kasie teatru.

— **„Złota kaczka“.** W sobotę, dnia 13 b. m. i w niedzielę, dn. 14 b. m. o godz. 15-ej po raz drugi i trzeci — oryginalne, barwne i pełne humoru widowisko dla dzieci, młodzieży i dorosłych p.t „Złota kaczka“ pióra Heleny Zakrzewskiej, autorki przepięknych powieści dla młodzieży n. p. „Zaklęty dwór“ — „Dzieci Lwowa“ i w. in.

REDUTA (na prowincji).

— Dziś w Kowlu komedja A. Słonimskiego p. t. „Murzyn warszawski“ z Stefanem Jaraczem w postaci Hertmańskiego.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia“).

— Utwór Marjana Hemara **„Dwaj panowie B“**, poprzedzony iście amerykańską reklamą prasy stołecznej i prowincjonalnej nie zawiódł oczekiwań, chyba tylko w tym względzie, że „Dwaj panowie B“ są nie komedją a najrzetelniejszym sketchem rewjowym, który, sądząc z odgłosów rozbawionych do łez widzów, odniósł sukces, jako zewszechmiar zabawne i oryginalne widowisko. Ta droga pontoflowa, iście amerykańska reklama, pozwala się spodziewać, że „Dwaj panowie B“ zagospodarują się w Teatrze Polskim na dobre.

— Dziś „Dwaj panowie B“.

— **„Samolot Nr 13“**, krotochwila pod powyższym tytułem Marynowskiego, posiada przezabawne i niezmiernie aktualne typy. A więc, pomiędzy tą bajeczną galerją ujrzymy swych znajomych i przyjaciół, posłów i senatorów, którym codziennie rękę ściskamy u Sztralla i Georga, a kto wie, może i siebie samych w trochę wykrzywionem zwierciadle.

— Premjara w sobotę.

— **„Przedmieście“ Langera** Opowieść o niedoli przedmieścia każdego wielkiego miasta w sposób niezwykle utalentowany opowiada czeski autor współczesny Langer w swym utworze „Przedmieście“ (Periferie), utwór ten obiegł wszystkie niemal sceny europejskie.

U nas grany będzie raz jeszcze w niedzielę o g. 3-ej pp. z całym swoim realizmem, w premjerowej obsadzie.

— Wstęp młodocianym widzom wzbroniony.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

ŚRODA, dn. 10 kwietnia.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10—13.00. Trans. z Warsz. Program dla dzieci wiejskich. Bajki. 15.10—15.35. Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów „Naprawa Rzeczypospolitej w wieku XVIII“. 16.00—16.20 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.20—16.35. Komunikat Zw. Mł. Polsk. 16.35—17.00. Muzyka z płyt gramofon. 17.00—17.55. Audycja literacka „Pokłóciło się i dam nogę“ — zradjofonizowana nowela Elizy Orzeszkowej. 17.55 — 19.00. Koncert ork. wojskojwej (35 p. p.) w programie muzyka polska. 19.00—19.25. Audycja „Niespodzianka“. 19.25—19.50. „O największych lunetach astronomicznych“ — odczyt. 19.50—20.00. Sygnał czasu z Warsz. 20.00—20.10. Odczytanie programu na dzień następny i komunikaty. 2.020—21.00. Transmisja z Warszawy. Koncert muzyki rumuńskiej. 21.00—21.35. Transmisja z Warszawy. Literacki występ autorski 21.35 — 22.00. Transmisja z Warszawy. Recital fortepianowy. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Rozmaitości.

Doniosły eksperyment pedagogiczny.

Pisma pedagogiczne francuskie notują ciekawy eksperyment, proponowany do przeprowadzenia w szkołach elementarnych w Montpellier przez doktorkę es lettres, pannę Kowarską (czyżby Polka?) Pomysł pedagogiczki jest następujący: w szkołach elementarnych i średnich miasta Montpellier pobiera naukę około 7500 uczni i uczennic. Z tych około 500 zdradza pewne anomalje, bądź fizyczne, bądź umysłowe, obniżające poziom wydajności intelektualnej tych wychowańców, rozpatrywanej z punktu widzenia postępów w nauce szkolnej. Nie może tu być jeszcze mowy o niedorozwoju, ale o zastępie uczniów mniej zdolnych, a nadewszystko mniej bystrych od przeciętnej normy klasy. Nauczyciel musi oczywiście liczyć się z tą grupą, bez względu na jej liczebność, i tem samem posuwać się naprzód wolniej, aniżeli mógłby, gdyby klasa nie była obciążona tym balastem.

Na tem tle zrodził się pomysł p. Kowarskiej, która proponuje przeprowadzenie selekcji i przegrupowanie, po ścisłem zbadaniu charakteru uczniów i uczennic na trzy kategorje: doskonałych, dobrych i mniej dobrych. Ci ostatni byliby umieszczeni w osobnych szkołach, gdzie nauka prowadzona byłaby z zastosowaniem wszelkich środków pedagogicznych i dydaktycznych, ułatwiających tępszym umysłom nabywanie wiedzy szkolnej.

Przy każdej z takich szkół specjalnych musiałby obok wykładowcy stale funkcjonować lekarz — neuropatolog. Dwie pozostałe kategorje uczniów: dobrych i doskonałych, umieszczone byłyby w specjalnych szkołach, w których nauczyciel mając do czynienia z równym mniej więcej poziomem rozwoju umysłowego wychowańców, mógłby odpowiednio przyspieszyć tempo nauczania.

Dziwny zatarg.

Dnia 25 ub. m. przez Związek zawod. robotników żydowskich branży odzieżowej został proklamowany strajk robotników zatrudnionych w damskich zakładach krawieckich, pracujących dla magazynów (t. zw. tandeciaży) Bezpośrednio zainteresowanych w strajku jest około 150 robotników. Do strajku tego przez solidarność przyłączyli się robotnicy krawieccy branży męskiej w ilości około 100 osób i później nieco subjekci sklepów tandeciarskich w ilości około 50 osób. Razem więc porzuciło pracę około 300 robotników.

W imię czego wypowiedziało walkę owe 300 osób?

Odpowiedź oficjalną na to pytanie dają żądania, Związku robotników skierowane do pracodawców.

Oto są one:

1) Przyjęcie do pracy wszystkich bezrobotnych członków Związku.

2) Przyjmowanie i zwalnianie z zakładów robotników w porozumieniu ze Związkiem.

3) Przestrzeganie przez pracodawców ośmiogodzinnego dnia pracy.

4) Lojalne stosowanie się pracowników do przepisów prawnych, obowiązujących w sprawie rejestrowania robotników w Kasie Chorych. Oto i wszystko.

O ile odrzucić 3 i 4 punkty, które nie mogą być w rzeczywistości przedmiotem zatargu ze względu na obowiązujące przepisy prawne o ośmiogodzinnym dniu pracy i o Kasach Chorych, dzięki którym robotnik ma całkowitą możność zmusić pracodawcę do przestrzegania przysługujących mu praw, pozostają spornemi dwa inne punkty żądań. Jednak wobec tego, iż warunki tak się ułożyły, że obecnie majstrowie, zainteresowanej w strajku branży krawieckiej, nie mają faktycznie możności przyjmować ani zwalniać robotników bez porozumienia się ze Związkiem podobno i ten drugi punkt żądań robotników ze strony pracodawców nie napotyka zbyt wielki sprzeciw. Jedyną więc przeszkodą do likwidacji, trwającego przeszło dwa tygodnie zatargu, jest punkt pierwszy żądań, mianowicie zatrudnienie, i to niezwłoczne wszystkich, należących do Związku bezrobotnych. Nie jeden z czytelników zapewne pomyśli, iż chodzi tutaj o całą armję pozbawionych pracy ludzi, których, widząc ich ciężką niedolę porwali się do tak ofiarnej dla robotnika i uciążliwej dla gospodarczego życia państwa formy walki, jakim jest strajk.

Jednak przypuszczenia takie byłyby mylne. W rzeczywistości chodzi tu o 6 — 9 osób, ścisłą ilość których nie umie nawet związek ustalić. Natomiast wiadomo jest, iż w liczbie tych bezrobotnych znajduje się sam pan prezes Związku niejaki p. F. i jego siostra. Pracodawcy uważają za niemożliwe zadość uczynić temu żądaniu, dowodząc naszym zdaniem zupełnie słusznie, iż z przyjemnością przyjmą do pracy bezrobotnych ale wówczas tylko, kiedy warunki pracy w ich warsztatach będą tego wymagały.

Podobno obecnie wyjaśniają jaką ilość robotników mogą przyjąć niezwłocznie poszczególne warsztaty.

Jakkolwiek samo podłoże zatargu wywołuje niemałe zdumienie, to jednak najciekawszem jest chyba fakt, iż na czele akcji strajkujących stoi p. F. jako prezes Związku osoba jednocześnie tak blisko, tak bezpośrednio zainteresowana w bezwarunkowem przyjęciu przez pracodawców jedynego spornego punktu żądań Związku robotników.

Czyż Związek robotników nie rozumie, iż w takich warunkach postronny widz otrzymuje wrażenie, że 300 osób zostało wciągniętych do strajku poto jedynie, aby załatwić prywatne sprawy pana F. Nie chcę wierzyć aby tak było w rzeczywistości. Zresztą wyjaśni to dalszy przebieg strajku. Bądź co bądź musimy zaznaczyć, iż prywatny interes złym jest doradcą w załatwianiu spraw o charakterze społecznym, tem bardziej tak drażliwych i tak skomplikowanych jak jak zatargi zbiorowe obejmujące setki osób.

Nemo.

Na wileńskim bruku.

— **Złodziej zabił złodzieja.** Wczoraj w południe na ulicy Ostrobramskiej został zabity zawodowy złodziej Stanisław Frąckiewicz. Sprawca zabójstwa również złodziej Jan Kwiatkowski w parę godzin po zabójstwie został aresztowany i do winy przyznał się.

Frąckiewicz, który padł na chodniku, w drodze do szpitala zmarł i zdołał jedynie zeznać, że miał z Kwiatkowskim porachunki osobiste, Jakiego rodzaju były te porachunki, ujawnić nie chciał. Kwiatkowski również milczy.

Areszsowany znany jest w świecie przestępczym ze swojej zwierzęcości i załatwiania wszelkich zatargów na „mokro".

— **Zgwałcona usiłowała odebrać sobie życie.** Wczoraj rano usiłowała odebrać sobie życie 20 letnia zamieszkała czasowo przy ulicv Piłsudskiego 9-a. Jak ustaliło dochodzenie powodem samobójstwa było dokonanie na niej gwałtu w okolicznościach następujących.

Po przybyciu do Wilna w poszukiwaniu pracy ze wsi poznała na dworcu rzekomego właściciela restauracji, który zaproponował jej objęcie posady kelnerki. Nieznajomy zawiózł ją do swego mieszkania przy ul. R. Śmigłego 35, gdzie dokonał na bezbronnej dziewczynie gwałtu. Po ucieczce z niegościnnego domu N. zameldowała o wszystkim policji, a następnie pod wpływem silnego podniecenia napiła się esencji octowej.

Nieszczęśliwą ulokowano w szpitalu. Winnego gwałtu Władysława Bielińskiego aresztowano.

— **Nagła śmierć.** Zmarła nagle 45 letnia Chana Gens (Zawalna 57). Przyczyna śmierci nie ustalona

— **Zaginęła.** Przed 3 dniami wyszła z domu 22 letnia Marja Nebis (Sawicz 6) i dotychczas nie powróciła.

— **Kradzież.** Teodora Romanowa (Obozowa 21) zameldowała policji o kradzieży szalu, wartości 100 zł. Stwierdzono, że kradzieży dokonał syn meldującej, który do przestępstwa przyznał się.

— **Za ubiegłą dobę dokonano** w Wilnie 6 drobnych kradzieży, z których dwie zdołano ujawnić.

Walki zapaśnicze w cyrku.

Sensacyjny mecz bokserski Motyka — Marko odbędzie się dziś.

W związku z wyzwaniem rzuconem z areny przez przybyłego fenomenalnego atlety amatora z Chorwacji — studenta Stibora, mistrz Polski i zwycięzca Olimpjady zapaśniczej w Berlinie, Teodor Sztekker nadesłał list do dyrekcji cyrku, w którym zaznacza, że po zdobyciu 1-ej nagrody i tytułu mistrza Niemiec, bawi obecnie w Warszawie, gdzie odpoczywa. Pozatem oświadcza, iż ufny swe siły, gotów jest stanąć w obronie swych zdobytych ciężko mistrzostw światowych. Decyduje się jednak uczynić to jedynie wówczas, gdy zaprosi go do turnieju kierownictwo walk i zaproponuje odpowiednie warunki materjalne.

Wobec tego oświadczenia, kierownictwo zwróciło się z zaproszeniem do mistrza Sztekkera, to-też sądzić należy, że jutro będzie decydująca odpowiedź od ulubieńca Wilna.

W pierwszej parze Wolke nie rozegrał walki po 20 min. z Motyką.

Fenomenalny Stibor w 3 min. pokonał Górskiego.

Murzyn Siki po 20 min. nierozegrał walki z Petrowiczem.

Pooschoff w decydującym spotkaniu po 33 min. pokonał Köhlera.

Dziś w środę walczą: Köhler — Garkowienko, Stibor—Vogtman, decydująca Wolke—Szczerbiński i sensacyjny mecz bokserski o premję 300 zł. Motyka — Marko.

Ręka Sowietów w Indjach.

Zamach bombowy w parlamencie indyjskim dziełem komunistów.

LONDYN, 9.IV (Pat). Według dalszych wiadomości co do zamachu bombowego na parlament indyjski w Delhi natychmiast po wybuchu policja obsadziła wszystkie wyjścia. Po dokonaniu rewizji aresztowano cały szereg osób, przy których znaleziono bomby i rewo wery. Posiedzenie zostało natychmiast zamknięte. Ogółem aresztowano 33 mężczyzn, przeważnie znanych z agitacji komunistycznej.

LONDYN, 9.IV (Pat). Zamach dynamitowy na sali obrad zgromadzenia ustawodawczego w New-Delhi tłumaczą dzienniki angielskie agitacją Moskwy. Już od szeregu miesięcy agenci moskiewcy odwiedzali Indje, aby we wszystkich miastach wywołać niepokoje Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności. Dokonano licznych aresztowań. Parlament w New-Delhi w 10 min. po zamachu znowuż się zebrał na obrady, nie mógł jednak obradować z powodu dymu i kurzu, wywołanego wybuchem bomby. **Sądzą, że król angielski ogłosi stan wyjątkowy, wskutek czego sesja parlamentu będzie zamknięta.**

Międzynarodowe zwalczanie fałszerstwa pieniędzy.

GENEWA, 9/IV. Pat. Rozpoczęła się tu międzynarodowa konferencja celem zawarcia konwencji dla zwalczania fałszerstwa pieniędzy. Komitet opracował projekt konwencji, aprobowany w następstwie przez komitet ekonomiczny. W ciągu swej pracy komitet zebrał interesujące dane, dotyczące rozmiarów fałszerstwa pieniędzy i wpływu fałszerstwa na międzynarodowy obrót pieniężny. Z danych tych między innemi wynika, że w 1924 — 1927 roku w 27 krajach skonfiskowano fałszywych pieniędzy wartości około 3 miljonów dolarów. Celem, do którego zmierza konwencja, jest unifikacja wewnętrznego ustawodawstwa w stosunku do fałszerstwa pieniędzy w tym sensie, aby przestępcy nie mogli się chronić bezkarnie w żadnym kraju. Następnie konwencja przewiduje stworzenie w każdym kraju specjalnego urzędu przy centralnym zarządzie policji, jak również powołanie centralnego urzędu międzynarodowego dla skoordynowania całej akcji.

Protokół Litwinowa a Besarabja.

PARYŻ, 9.IV (Pat). „Matin" zamieszcza rozmowę Saurweina z rumuńskim ministrem spraw zagran. Mironescu, który zaznaczył, że w czasie rokowań w sprawie protokółu Litwinowa nie uczyniono żadnych aluzyj, dotyczących pretensyj sowieckich do Besarabji. Chociaż stosunki dyplomatyczne z Rosją, powiedział dalej p. Mironescu, nie zostały podjęte, to jednak istnieje odtąd ten nowy fakt, że Sowiety nie mogą z żadnego względu, a więc i z powodu Besarabji zaatakować nas bez uchybienia nietylko postanowieniom paktu ogólnego, lecz także konwencji, którą nam same zaproponowały.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Warszawie.

WARSZAWA, 9.IV. (Pat.) Dnia 10 b. m. rozpoczynają się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Komunikacji obrady międzynarodowej konferencji kolejowej, która zajmie się uzupełnieniami i zmianami w taryfie towarowej, regulującej bezpośrednią komunikację czechosłowacko-polsko-sowiecką i austrjacko-polsko-sowiecką. W konferencji prócz przedstawicieli polskich, czechosłowackich, sowieckich i austrjackich wezmą udział dwaj przedstawiciele kolei niemieckich. Konferencja potrwa prawdopodobnie około 2 tygodni,

Rykow o wytycznych polityki Sowietów.

W sprawozdaniu rządowem, wygłoszonem na konferencji Sowietów okręgu moskiewskiego, która została właśnie otwarta, Rykow zaznaczył między innemi, że napięcie, jakie cechuje różnice zdań między Anglją a Ameryką, przypomina stosunki angielsko-niemieckie przed wojną światową. Pod płaszczykiem pacyfizmu Ameryka i Anglja wzmacniały swe siły zbrojne, a leaderzy partyjni obu krajów w parlamencie mówili o możliwości konfliktu.

Nawiązując do stosunków między Z. S. R. R. a Anglją, Rykow zaznaczył, że zerwanie stosunków dyplomatycznych nie doprowadziło do rezultatów, jakich oczekiwali inicjatorzy tego zerwania. Inne kraje nie poszły za przykładem Anglji. Próby bojkotu ekonomicznego zawiodły. Liczenie na katastrofę ekonomiczną Z. S. R. R. nie znalazło uzasadnienia. W wyniku polityki rządu, pozycje przemysłu angielskiego na rynku Z. S. R. R. zostały zajęte przez innych konkurentów

Przybycie delegacji przemysłowców angielskich do Z. S. R. R. jest pomyślną oznaką, nie należy wszakże znaczenia tej wizyty wyolbrzymiać. Delegacja ta przybyła w przededniu wyborów w Anglji i nie była zaopatrzona w żadne pełnomocnictwa rządu angielskiego. Rząd sowiecki może nawiązywać rokowania w sprawie poważniejszych tranzakcyj jedynie pod warunkiem podjęcia stosunków dyplomatycznych. Wobec nieistnienia takich stosunków rząd sowiecki nie może uzależnić swego handlu z Anglją od zwykłego przypadku.

Plany ekonomiczne sowietów przewidziane są na dłuższy okres. Ważniejsze zamówienia są czynione wcześniej, jednakże rząd sowiecki nie może się narażać na ryzyko. Jeżeli ataki przeciwko organizacji ekonomicznej Anglji były możliwe w okresie istnienia stosunków dyplomatycznych, to nieistnienie normalnych stosunków umożliwić może poważniejsze jeszcze incydenty. Stosunki z Anglją mogą się poprawić dopiero w warunkach normalnych.

Podkreśliwszy stałe wysiłki rządu sowieckiego w kierunku zapewnienia pokoju, Rykow zaznaczył, iż aczkolwiek pakt Kelloga nie wszedł jeszcze w życie, to protokół moskiewski o przyśpieszeniu wprowadzenia w życie tego paktu, zawarty z inicjatywy rządu sowieckiego, został już ratyfikowany przez wszystkich, którzy akt ten podpisali, a także inne państwa przystępują do protokółu.

Ratyfikując pakt Kelloga i proponując protokół o przyśpieszeniu wejścia w życie tego paktu, rząd sowiecki zdawał sobie sprawę, że fakty te nie dają jeszcze gwarancji przeciwko wojnie, jednakże czynią znacznie trudniejszemi przygotowania wojenne. Przystępując do paktu Kelloga rząd sowiecki podkreślił ponownie swe dążenia pokojowe.

Kończąc Rykow podkreślił, że możliwości przedłużenia okresu pokoju dla Z.S.R.R, są obecnie większe. Wojna jest mniej prawdopodobna w tym roku, niż dwa lata temu. Jest to jeden z sukcesów polityki pokojowej rządu sowieckiego. Obecna przerwa pokojowa winna być zużytkowana na rozwój gospodarki narodowej i spotęgowanie zdolności obronnych kraju, ponieważ żaden traktat pokojowy nie stanowi gwarancji przeciwko wojnie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz